

## OD CELI KONRADA. WILEŃSKIE BADANIA I EMOCJE STANISŁAWA PIGONIA

TADEUSZ BUJNICKI\*

Wileńskie lata Stanisława Pigonia (1921–1931) nie są kartą nieznaną w jego biografii. Biogram „wileński” uczonemu ogłosił w 1997 roku Jerzy Starnawski<sup>1</sup>; obszerne wsparte na badaniach archiwalnych w Krakowie i w Wilnie opisy wileńskich lat badacza przedstawiły w swoich książkach Teresa Dalecka<sup>2</sup> i Izabela Warzecha<sup>3</sup>. Uzupełniają je wspomnienia Heleny Hleb-Koszańskiej<sup>4</sup>, Heleny Obiezierskiej<sup>5</sup> oraz Czesława Zgorzelskiego<sup>6</sup>. Zrąb faktograficzny pobytu Pigonia w Wilnie jest więc zasadniczo wypełniony. O jego metodzie badawczej także napisano sporo i kompetentnie. Co wobec tego zostało jeszcze do wypełnienia? O czym warto jeszcze napisać? Wydaje się, że tematem, który należałoby podjąć pozostaje ten fragment biografii twórczej Profesora, który ukształtował się w Wilnie. I – dodajmy – mocne wileńskie fascynacje badacza, nadające swoisty ton emocjonalny jego ówczesnym działaniom i penetracjom naukowym.

Jednakże na początek należy odtworzyć ramy wileńskiego pobytu i okoliczności jakie sprawiły, że drogi badacza uformowanego przez Uniwersytet Jagielloński, zawiodły go do miasta na północno-wschodnich kresach ówczesnej Rzeczypospolitej.

Na początku formowania się polskiej państwowości, obok dwóch już istniejących uniwersytetów: Jagiellońskiego w Krakowie i Jana Kazimierza we Lwowie, rozpoczęły działalność uczelnie nowe: przekształcony z uniwersytetu rosyjskiego Uniwersytet Warszawski oraz trzy budowane od podstaw: Katolicki

\* Tadeusz Bujnicki – prof. dr hab., Wydział Polonistyki UJ.

<sup>1</sup> J. Starnawski, *Stanisław Pigoń (27 IX 1885 – XII 1968). Dziesięciolecie wileńskie* [w:] *Sylwetki wileńskich historyków literatury*, Bydgoszcz 1997, s. 107–127.

<sup>2</sup> T. Dalecka, *Dzieje polonistyki wileńskiej 1919–1939*, Kraków 2003, s. 45–66.

<sup>3</sup> I. Warzecha, *Tradycja Mickiewiczowska w życiu kulturalno-literackim międzywojennego Wilna*, Kraków 2005, s. 22–36.

<sup>4</sup> H. Hleb-Koszańska, *Garść wspomnień uczniów wileńskich o Profesorze Pigońiu* [w:] *Stanisław Pigoń. Człowiek i dzieło*, red. H. Markiewicz, M. Rydlowa, T. Ulewicz, Kraków 1972, s. 298–312.

<sup>5</sup> H. Obiezierska, *Jedno życie prywatne na tle życia narodu polskiego w wieku XX*, Bydgoszcz 1995, s. 195–196, 247–248, 252, 342.

<sup>6</sup> Cz. Zgorzelski, *Przywołane z pamięci*, Lublin 1996, s. 86–93.

Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Poznański i Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Ten ostatni powstał jeszcze przed włączeniem Wilna w granice II Rzeczypospolitej w „wojennym” roku 1919, aby w pełni rozpocząć działalność rok później, wówczas kiedy Wilno było „stolicą” przejściowego tworu politycznego: Litwy Środkowej (1920–1922). Należy przy tym podkreślić, że uniwersytet od początku miał charakter polski, mimo iż jego przynależność państwowa była jeszcze niepewna. Traktat wersalski przyznawał miasto Litwie. Było ono także elementem polityki „federacyjnej” Józefa Piłsudskiego, który – za cenę związku federacyjnego Litwy z Polską – godził się na oddanie Wilna Litwie. „Bunt” dywizji białorusko-litewskiej gen. Żeligowskiego był elementem tej gry politycznej<sup>7</sup>.

Pigoń – zanim pojawił się na USB – przez ponad rok był związany z Uniwersytetem Poznańskim. Pojawił się na nim we wrześniu 1919 roku, obejmując etat docenta, ale zajęcia rozpoczął dopiero w styczniu 1920 roku. Przerwał je w maju, wracając do służby wojskowej w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Po powrocie urlopowany dla dokończenia pracy habilitacyjnej, której przewód odbył się w marcu 1921 roku na podstawie tomu: *Z epoki Mickiewicza. Studia i szkice*. Po habilitacji do Poznania już nie wrócił, obejmując Katedrę Nowszej Literatury Polskiej (Katedrę Dawnej Literatury Polskiej objął Kazimierz Kolbuszewski) na Uniwersytecie Stefana Batorego<sup>8</sup>.

O perypetiach z podjęciem pracy na USB, polegających na „obejściu” ustawy o szkołach akademickich pisze w swojej książce Teresa Dalecka, zwracająca uwagę na wcześniejsze, jeszcze przed oficjalnym zatwierdzeniem, podjęcie przez Pigionia wykładów na polonistyce wileńskiej<sup>9</sup>. Dopiero 10 grudnia Rada Wydziału Humanistycznego USB zatwierdziła decyzję o mianowaniu Pigionia zastępcą profesora i objęciu katedry literatury polskiej. W stosunkowo krótkim czasie otrzymał on kolejne nominacje: na profesora nadzwyczajnego (październik 1921) i zwyczajnego (marzec 1924).

W Wilnie był Pigoń kontynuatorem pracy pierwszego profesora na polonistyce wileńskiej i jej organizatora – Józefa Kallenbacha<sup>10</sup>. Prowadził dalej zajęcia i badania skupione na problematyce romantycznej i mickiewiczowskiej.

<sup>7</sup> Por. M. Kosman, *Żeligowski i jego legenda* [w:] tenże, *Z polsko-litewskiej przeszłości. Studia i szkice*, Warszawa 2012, s. 109–123. Litwa Środkowa „zgodnie z koncepcją nawiązania do czasów przedrozbiorowych miała stanowić jedną z trzech części odpowiadających dawnemu Wielkiemu Księstwu Litewskiemu – pozostałe miałyby obejmować ziemie Republiki Litewskiej oraz części Białorusi”, s. 115.

<sup>8</sup> Por. J. Starnawski, *Stanisław Pigoń [...]*, s. 109.

<sup>9</sup> T. Dalecka, *Dzieje polonistyki wileńskiej*, s. 45.

<sup>10</sup> Teresa Dalecka przedstawiając wileński epizod w biografii Kallenbacha zwraca uwagę na to, iż „Profesora Kallenbacha [...] należy zaliczyć do grupy osób, których do Wilna przyprowadziła zarówno ofiarność, jak i legenda miasta” (tamże, s. 28). Legenda ta, wsparta pasją poszukiwania materiałów Mickiewiczowskich, określała krótki pobyt uczonego w Wilnie. Podobną, może nawet silniejszą, motywację należy przypisać Pigionowi, z tym że trwale związała go ona z miastem.

Zachowane notatki do seminariów i wykładów wyraźnie ukazują tę dominantę oraz niezwykłą akrybię badacza, który już od początku starał się odkrywać nieznane strony twórczości Mickiewicza. „Mrok tajemnic nas otacza” – to pierwsze zdanie z notatek do analizy *Dziadów* wileńskich<sup>11</sup>.

Rozpoczynając swój pobyt w Wilnie, Pigoń miał za sobą krótką wizytę w mieście w 1912 roku, o której wspominał w zagajeniu Zjazdu Kół Polonistycznych w Wilnie (1926 r.) oraz w wspomnieniu *Z przedziwa pamięci*<sup>12</sup>. Zasadniczo jednak to dopiero teraz poznawał Wilno i jego okolice. Już na samym początku pobytu uległ wielkiej fascynacji miastem. Dał temu wyraz w pisanych tuż po przyjeździe *Listach wileńskich*, które umieszczał w „Kurierze Poznańskim” w maju – czerwcu 1921 roku (pod pseudonimem Step):

Jedną z największych przedziwności Wilna jest... Wilno samo [...] Zwłaszcza obecnie, na wiosnę, to po prostu miasto poemat. Gdy się wspinać na wzniosłości okalającej stare miasto od północy i ze szczytu góry Trzykrzyskiej, spod przedziwnie pięknego monumentu trzech krzyży, pomysłu A. Wiwulskiego [...] spojrzeć i ogarnąć wzrokiem całe miasto, z jednej strony Antokol na tym i Śnipiszki na tamtym brzegu Wilii, z drugiej śródmieście w rozległym półkisiężycu przedmieści i szerszym jeszcze obramowaniu gór Ponarskich – wtedy musi zdjąć człowieka najmniej wrażliwego na piękno po prostu zachwyty.<sup>13</sup>

I dopełnia ten opis w dalszej części tekstu:

Widzę jednak że zgrozą, że mnie zapał poniósł i list mój przekształca się w hymn, a co najmniej w przewodnik po wspaniałościach miasta. A chciałem być tylko napisać, że Wilno, zwłaszcza Wilno stare, jest prześlizcne.<sup>14</sup>

Wszakże Pigionia zauroczył nie tylko pejzaż miasta. Po przyjeździe znalazł się bowiem w „oku cyklonu”. Ówczesna sytuacja Wilna była diametralnie

<sup>11</sup> Rkps. BJ Archiwum Pigionia 10482 II.

<sup>12</sup> S. Pigoń, *Z przedziwa pamięci. Urywki wspomnień*, Warszawa 1969. Pisał: „...podczas krótkiego pobytu [...] niewiele zdołałem poznać miasto, jeszcze mniej ludzi. Ale jadąc tam po ośmiu latach nie jechałem w strony mi obojętne...” (s. 245).

<sup>13</sup> Step, *Listy wileńskie*, „Kurier Poznański” 1921, nr 117. Te wileńskie „reportaże” Pigionia niewykorzystane w badaniach, zasługują na uważną lekturę. Zwłaszcza, że określają one zwrotny moment polityczno-ideowy w dziejach Wilna oraz emocjonalną reakcję autora *Listów* na ówczesną sytuację. Poza „Kurierem” publikował Pigoń artykuły o podobnej tonacji w toruńskim „Słowie Pomorskim” i poznańskim „Przeglądzie Porannym”. *Listy* przypisuje Pigionowi Zbigniew Jerzy Nowak w *Bibliografii prac Stanisława Pigionia 1908–1954* zamieszczonej w *Księżce pamiątkowej ku czci Stanisława Pigionia*, Kraków 1961, s. 22.

<sup>14</sup> Tamże. Zdania te można uznać za ramię klamry określającej emocjonalny stosunek Pigionia do Wilna. Jej drugim ramieniem będzie wyznaczenie w ostatniej księżce uczonego: „... przyjechawszy, zaraz i na zawsze uległem kraju tego dziwnej sile magnetycznej, że chłonałem uroki jego z całą kornością podziwu i z zarem wzruszonego zachwyty [...] Zakochałem się w tamtej ziemi, zapomnieć się niedającej, w mieście najmilszym, w ludziach tamtejszych [...]” *Z przedziwa pamięci. Urywki wspomnień*, Warszawa 1969, s. 245.

odmienna od sytuacji Krakowa czy Poznania, których obecność w granicach II Rzeczypospolitej nie podlegała wątpliwości. Polityczny spór o przynależność państwową miasta wkroczył wtedy w decydującą fazę. Pigoń nie był beznamiętnym obserwatorem zdarzeń rozgrywających się na jego oczach. W trzech *Listach wileńskich* eksponował kwestie absorbujące wówczas społeczność Wilna, z szczególną sympatią pisząc o patriotycznej postawie tej społeczności i wyraźnie określając swoje polityczne preferencje. Jest przeciw koncepcjom polityków zachodnich, przeciw „krajowcom” i zwolennikom federacji. W *Liście z Wilna* zamieszczonym na stronie pierwszej toruńskiego „Słowa Pomorza” dawał temu – z widocznym zaangażowaniem – wyraz:

Ślepy by widział, że to co się od lat dwu wyrabia z Wileńszczyzną to jest – biorąc rzecz ze strony wyłącznie politycznej – zestawianie rachunku bez gospodarza; wszystko to robi się metodami Kongresu Wiedeńskiego [...] Ani rusz nie chce nikomu przyjść do głowy, żeby spytać ludzi, tych żywych ludzi, o których idą targi, czy oni nie mają tu nic do nadmienienia [...] Przecież to jest rzecz w 1921 roku potworna i nie do uwierzenia, że w Brukseli, gdzie się o losach Litwy Środkowej stanowi, każdy może wetknąć swe trzy grosze, a tylko nie reprezentanci opinii kraju [...].<sup>15</sup>

Cały artykuł jest napisany w tonacji oburzenia i w metaforyce martyrologicznej („znowu wyprowadzono Wileńszczyznę pod mur stracenia”); każde inne rozwiązanie, niż bezwarunkowa inkorporacja w obręb Rzeczypospolitej jest określane jako „fantasmagoria” i „papierowe koncepcje”. Rzecznicy ich, „krajowcy: Abramowicze i Babiańscy” nazwani są „domorośłymi twórcami historii”. W podobnym tonie pisał Pigoń w „Kurierze Poznańskim”, akcentując wyraźnie opozycję: federacja czy włączenie. Przytacza „pogłoski” o „przyjęciu jakoby przez rząd wbrew woli sejmu platformy federacyjnej w układach brukselskich”<sup>16</sup>. Stanowisko autora zbliża się zatem do ówczesnych poglądów Narodowej Demokracji, których wyrazicielami są obie gazety<sup>17</sup>. A więc stawia autora po stronie przeciwnej federacyjnej koncepcji Józefa Piłsudskiego.

Stosunku Pigionia do Wilna nie kształtowała jednak polityka. Ten związek formowały bowiem inne wymiary: psychologiczne, kulturowe i literackie. Punkt ciężkości w *Listach*, zwłaszcza zamieszczonych w „Kurierze”, przesuwa się głównie ku innym tematom: sprawom uniwersyteckim, Szubrawcom i „Wiadomościom Brukowym”, problemom mickiewiczowskim (tu podejmuje autor po raz pierwszy spór o celę Konrada), wileńskim spektaklami teatralnym (z udziałem

<sup>15</sup> Przygodny, *List z Wilna*, „Słowo Pomorskie” 1921, nr 131.

<sup>16</sup> Step, *Listy wileńskie*, „Kurier Poznański” 1921, nr 110.

<sup>17</sup> Na te aspekty twórczości publicystycznej Pigionia zwraca uwagę Grzegorz Wołowicz w art. *Filologia i nacjonalizm. Stanisław Pigoń jako ideolog kultury ludowo-narodowej* („Teksty Drugie” 2017, z. 6, s. 107–141) podkreślający, iż w jego publikacjach zarysowany został „nacjonalistycznie zorientowany program kulturalny”. Autor szkicu podkreślał, iż „w znacznej mierze” praca historycznoliteracka Pigionia podlegała silnym pozanaukowym determinacjom”. Dodać należy, że emotywny charakter doświadczenia wileńsko-kresowego modyfikował owe ideologiczne presje.

Solskiego) i działaniom Towarzystwa Miłośników Wilna. Na podstawie *Listów* można więc zauważyć proces „wrastania” Pigoń w Wilno już od pierwszych miesięcy pobytu. Kolejne jego publikacje, coraz częściej zamieszczane w prasie wileńskiej i wydawane książkowo wyraźnie ten proces ukazują. I kojarzą się już od początku z tradycją romantyczną, mickiewiczowską i filomacką. Jej ślady dostrzec można było już w *Listach*.

Ten trop wskazuje przede wszystkim na niezwykle mocną i później się pogłębiającą więź emocjonalną Pigoń, nie tylko z krajobrazem wileńskim, lecz także z środowiskiem akademickim i wileńską inteligencją. Emocja określiła też jego wileńskie badania, co stwarzało pozorny paradoks wobec filologicznej ścisłości i wierności realiom i szczegółom uczonego. Ale to tylko pozór. Pigoń mickiewiczowski i wileński romantyzm głęboko przeżywał<sup>18</sup>, do materiałów źródłowych odnosił się z pietyzmem, dokumenty rozpatrywał odkrywając w nich zapisy subiektywnych reakcji wybranych postaci i emocjonalne sensory zdarzeń z przeszłości (tak w zbiorze studiów: *Głosy z przed wieku. Szkice z dziejów procesu filareckiego*<sup>19</sup> oraz książce: *Z dawnego Wilna. Szkice obyczajowe i literackie*<sup>20</sup>). Każde swoje znalezisko traktował Pigoń nie tylko jako efekt intelektualnej i ścisłej pracy, lecz także jako element szerokiej struktury dawnego świata, krainy romantycznej, nacechowanej uczuciowością i wielkimi ideami (patriotycznymi)<sup>21</sup>. Wartościowanie, aczkolwiek ukrywane za dążeniem do obiektywizmu wspartego na faktach, wielokrotnie się ujawnia, a erupcja emocji daje się poznać w okolicznościach rocznicowych. Przy okazji wzniesienia kopca Mickiewicza w Nowogródku pisał:

Polska objęła tę ziemię najwyższym prawem, prawem miłości. Póki mowy polskiej, póki drgnień serca polskiego, ziemia ta, kraj lat dziecinnych Mickiewicza, „święty i czysty jak pierwsze kochanie” będzie jednym z umiowań narodu naszego...<sup>22</sup>

Przyjęty przez badacza sposób odczytywania literatury jako „wyprowadzania zjawisk literackich z gruntu dziejowego i ogólnego nurtu kulturalnego epoki”<sup>23</sup> był więc nie tylko dyktowany zamiarami poznawczymi, lecz także służył swoistej identyfikacji z światem sprzed wieku. O Pigoń można powiedzieć,

<sup>18</sup> Po latach wspominając czasy wileńskie pisał: „Wykładać w salach, w których Mickiewicz i filomaci, Słowacki i Kraszewski siadali ongiś na ławkach studenckich – co za zaszczyt nigdy nie zamierzony i nie zasłużony! Nigdy tego nie tracił z uwagi” (S. Pigoń, *Z przedziwa pamięci*, s. 246).

<sup>19</sup> S. Pigoń, *Głosy sprzed wieku. Szkice z dziejów procesu filareckiego*, Wilno 1924.

<sup>20</sup> S. Pigoń, *Z dawnego Wilna. Szkice obyczajowe i literackie*, Wilno 1929.

<sup>21</sup> W notatkach do wykładów z 1921 roku znajduje się zdanie: Kryterium nadawania się na uczonego: umiowanie epoki dokąd potrzeba serca sięgnie” (Archiwum Pigoń BJ 10 482 I).

<sup>22</sup> S. Pigoń, *Na święto wzniesienia kopca Mickiewiczowskiego w Nowogródku [w:] Dni Mickiewiczowskie*, Nowogródek 1931, s. 5.

<sup>23</sup> W ten sposób przywołała wskazania Pigoń na seminariach polonistycznych Helena Hleb-Koszańska (*Garść wspomnień [...]*, s. 304).

iż dzięki wczytywaniu się w teksty i dokumenty (zwłaszcza osobiste, jak listy i wspomnienia) oraz wchodząc w przestrzeń kresową przez badania „terenowe”<sup>24</sup> stawał się „uczestnikiem” zdarzeń z przeszłości.

W Wilnie utrwał się Pigionowski wybór kierunku badawczego: Mickiewicz i wileńskie środowisko poety. Także rozbudowywały się konteksty określające genezę jego twórczości. Ten kierunek wzbogacał się dzięki wydobytym z archiwów i bibliotek realiów; rozmaitych faktów literackich i kulturowych. Zainteresowanie Pigionia procesem twórczym wyzwalało w nim „tropiciciela” szczegółów o różnej proveniencji, zawsze jednak służących literaturze traktowanej jako swoisty stop wyobraźni i rzeczywistości zewnętrznej; okoliczności określających dzieło i biografię twórcy, usytuowanych w tle topograficznym i kulturowo-socjalnym. „Wileńskie” książki Pigionia Jerzy Starnawski nazywa „mozaikami [...] utkanymi z wileńskich odkryć”<sup>25</sup>. Pigoń jest bowiem znakomitym „szperaczem”, filologiem-detektywem odkrywającym rozmaite związki i aspekty badanej problematyki.

Na takich podstawach wyrastała także dydaktyka uniwersytecka. Dowody można odnaleźć np. w przygotowanych konspektach i notatkach do wykładów i seminariów, w tym bardzo ważny zbiór wskazań dotyczących warsztatu badawczego. Zachowane materiały dla pierwszych lat nauczania dowodzą jak Pigoń sumiennie się do zajęć przygotowywał i jak były one sprzężone z jego własnymi pracami naukowymi.

„[...] wykłady Profesora – pisała Helena Hleb-Koszańska – zapoznawały z jego aktualnie prowadzoną pracą badawczą, były oryginalnym dorobkiem, przygotowywanym właśnie w jego warsztacie”<sup>26</sup>. I dlatego wobec swoich seminarzystów stawiał wysokie wymagania naukowe, wymagając od nich dokładności i erudycji<sup>27</sup>.

Ów szczególnie stosunek do „odkrywanego” mickiewiczowskiego świata, Wilna pierwszych dekad XIX wieku, wyrazi się już na samym początku w zaangażowaniu się Pigionia w spór o celę Konrada. Jego pierwszy ślad można odkryć w cytowanych wcześniej *Listach wileńskich* z 19 maja 1921 roku. Autor przedstawiając zebranie Towarzystwa Miłośników Wilna pisał o ujawnionej na nim „sprawie potwornej” – „splugawieniu” celi Konrada, zajętej z budynkami klasztorными „na mocy ukazu”, przez białoruskie gimnazjum. Pigoń określając – na podstawie III części *Dziadów* – miejsce celi, przypomina niezrealizowaną

<sup>24</sup> O wycieczce w czerwcu z 1921 roku pisze H. Hleb-Koszańska (*Garść wspomnień [...]*, s. 308–309). Wspomina tę i inne wycieczki także sam Pigoń: „W sporym gronie polonistów przedeptałem wtedy Nowogródczynę, zaścianek po zaścianku, obcując z ludźmi, pod słuchując ich dialekt, oglądając przedmioty i przyrodę: jakieś staroświeckie drewniane zaszczepki przy drzwiach do sieni, świronki, kotuchy, łęgi, dzięcielinny itd.” (*Z przedziwa pamięci*, s. 246).

<sup>25</sup> J. Starnawski, *Stanisław Pigoń [...]*, s. 113.

<sup>26</sup> H. Hleb-Koszańska, *Garść wspomnień [...]*, s. 302.

<sup>27</sup> Na ten temat zob. C. Zgorzelski, *Przywołane z pamięci*, s. 89–90.

uchwałę Rady miasta Wilna o urządzeniu tam pokoju pamiątek mickiewiczowskich. Następnie, w tonacji emocjonalnego wzburzenia pisze:

W uchwale [...] zatajono przed Polską jaki jest celi tej wygląd dotychczasowy [...] Powiedział to wyraźnie p. W. Studnicki na ostatnim zebraniu Tow. Miłośników Wilna i przypomniał raz jeszcze potworną ohydę zbezczeszczenia, jakiego się dopuszczono na tej relikwii polskiego męczeństwa. Trzeba aby ten głos rozbrzmiał wszędzie, żeby się dowiedziała cała Polska, że celę Konrada, celę Wielkiej Improwizacji, przerobiono na miejsce ustępowe.<sup>28</sup>

Według przypuszczeń Pigoń było to zamierzenie świadome, które „wylęgło się” w „czarnej duszy” Siemaszki<sup>29</sup> (renegata, gnębiiciela Unii i polskości). Autora oburza zaś szczególnie fakt, że ten stan jest nadal tolerowany.

Taka była zapewne geneza kolejnych prac Stanisława Pigoń – już uczonego a nie publicysty – nad „topografią” i znaczeniem narodowym i kulturowym celi Konrada. W 1921 roku ogłasza bowiem drukiem dwudziestostronicową broszurę, odbitkę z „Rzeczypospolitej”, pt. *Cela Konrada. Przyczynek do topografii „Dziadów” części III*<sup>30</sup>. W tym samym roku publikuje także artykuł o celi w „Tygodniku Ilustrowanym”<sup>31</sup>.

W broszurze punkty wyjściowe określa Pigoń jako „bezpłodność” dotychczasowej dyskusji wokół celi Konrada, która nie postawiła istotnego pytania: czy chodzi o celę Konrada czy celę Mickiewicza. A to „[...] nie muszą oczywiście, ale mogą być dwie sprawy zgoła różne”. Badacz przyjmując rozróżnienie przeprowadza dokładne, detektywistyczne „dochodzenie” filologiczne dla ustalenia właściwej topografii więziennych cel i hipotetycznego określenia celi Mickiewicza<sup>32</sup>. Przyjmując założenie o ścisłości zapamiętanych przez poetę szczegółów<sup>33</sup>, Pigoń odpowiada na pytanie o umiejscowienie prologu i trzech pierwszych scen dramatu. I na podstawie analizy tekstu i jego konfrontacji z topografią klasztoru, badacz stawia tezę, iż „jest to cela skrajna prawego skrzydła na pierwszym piętrze”<sup>34</sup>.

<sup>28</sup> *Listy wileńskie*, „Kurier Poznański” 1921, nr 117.

<sup>29</sup> Józef Siemaszko (1798–1868) – kapłan unicki, który jako biskup włączył Kościół unicki do cerkwi prawosławnej. Tym sposobem przyczynił się do likwidacji unii i późniejszych prześladowań jej wyznawców.

<sup>30</sup> S. Pigoń, *Cela Konrada. Przyczynek do topografii „Dziadów” części III*, Wilno 1921. W „Rzeczypospolitej” rozprawka ukazywała się w numerach 127–132, z roku 1921.

<sup>31</sup> S. Pigoń, *Sprawa o Celę Konrada*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 49 i 50.

<sup>32</sup> Idzie tu jednak śladem wyznaczonym przez poprzedników: Władysława Zahorskiego, Henryka Mościckiego, Władysława Studnickiego oraz świadectw współczesnych (Odyńca, Domejki). Do Pigoń należy przede wszystkim dokładna analiza elementów zawartych w tekście III części *Dziadów* i ich autopsyjna konfrontacja z topografią klasztoru i jego otoczenia.

<sup>33</sup> „Poeta był [...] zdumiewająco bystrym obserwatorem, ścisłym odtwórcą i miał fenomenalną pamięć wrażeń” (*Cela Konrada*, s. 15).

<sup>34</sup> Tamże, s. 16.

Zamknięcie broszury powtarza niemal dosłownie fragment *Listów wileńskich* o lokalizacji celi w obecnym ustępie. W tym duchu brzmi też zakończenie:

Jest coś upokarzająco przykrego, że sprawę trzeba publicznie poruszać. A przecież trzeba ją wydzwignąć z obrzydliwie martwego punktu, na którym utknęła i grzęźnie coraz głębiej – w niesławę.<sup>35</sup>

Podpisana pod tekstem broszury data: „czerwiec 1921 rok”, wskazuje niedwuznacznie, iż jest to pierwsza oparta o lektury i autopsję praca badawcza Pigionia w Wilnie. Niedługo potem ukaże się druga, większa książka uczonego, już wyraźnie wskazująca na nowe źródłowe odkrycia archiwalne: *Głosy sprzed wieku. Szkice z dziejów procesu filareckiego*. Jej związek z broszurą o celi Konrada jest widoczny, a zaangażowanie badacza w ukazanie znaczenia martyrologii wileńskiej młodzieży niezwykle mocne. A jednak ta właśnie książka wywołała ostry, by nie powiedzieć paszkwilancki, odzew w recenzji Czesława Jankowskiego<sup>36</sup>. Należy się przyjrzeć temu atakowi, wyraźnie dyktowanemu niechęcią do „przybysza”, który nie rozumie spraw wileńskich:

Mało który pisarz polski pisze stylem tak nieprzyjemnym jak prof. St. Pigoń. Najciekawszy temat, treść najsumienniejszą opracowaną, rzecz cenną, pracę najgodniejszą uznania i pochwały zabija prof. Pigionia suchy belferski, drewniany styl, z pretensjami do barwności, neologizmowania (sic!), zwrotów „niepospolitych”.<sup>37</sup>

### Jankowskiego nuży pigoniowska akrybia i przyczynkarstwo:

Prof. Pigoń jest to w ogóle umysł ciasny – pisze. Nie potrafi wysnuć z utrzymanego przed oczami materiału żadnego szerszego lub lotnego poglądu.

### Wreszcie wydrwiwa „heroikomiczny” spór o celę Konrada:

Całe w ogóle przywiązywanie ogromnej wagi do... chyba nie żadnej relikwii narodowej, a do drobnego i mało znacznego szczegółu biograficznego (lub literackiego) spowijanego przy każdej sposobności w patriotyczną, wysokosięzną frazeologię, doskonale charakteryzuje umysły, które

<sup>35</sup> Tamże, s. 20.

<sup>36</sup> Helena Obiezierska w ten sposób charakteryzowała napaść Jankowskiego: „Postawę krytyczną i złośliwą zajął wobec niego (Pigionia – TB) członek i filar tej redakcji („Słowa” – TB) [...] pan Czesław Jankowski, duży talent felietonisty, niezmiernie sympatyczny w swoich „Wędrówkach po Wilnie” i bardzo wątpliwej wartości patriota wileński. Jako „krajowiec” obdarzał „Galileusza” ostrą ksenofobią i wszystkie wysiłki i inicjatywy profesora dla najlepszego pielęgnowania kultu Mickiewicza w jego ojczystej siedzibie traktował jako wtrącanie się intruza do nie swoich spraw” (*Jedno życie prywatne* [...], s. 247).

<sup>37</sup> Warto zwrócić uwagę na zdecydowanie odmienną ocenę stylu Pigionia w pracy Teresy Ampeł, *Dziedzictwo leksykalne Stanisława Pigionia wyniesione z Komborni* [w:] *Literatura i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Kłakowi*, red. J. Rusin, K. Maciąg, Rzeszów 2005, s. 346–352.



w sprawę celi Konrada się zanurzały, które ona najżywiej zaprzętała, a których *pars magna fuit* prof. St. Pigoń.<sup>38</sup>

Ten ostry ton dodatkowo mogła motywować współpraca Pigionia z narodowo-demokratycznym „Dziennikiem Wileńskim”, z którym „mocarstwowe” „Słowo” pozostawało w konflikcie. Zdecydowanie odmiennie natomiast oceniało profesora środowisko akademickie; wspomnienia studentów dowodzą wysokiego autorytetu, którym się cieszył, a godności uniwersyteckie, które piastował (w tym rektora i prorektora), uznania kolegów–profesorów. Sam Jankowski był później „zmuszony” wielokrotnie do współpracy z Pigioniem w Związku Literatów i różnych komitetach.

Do sprawy celi Konrada, ośmieszonej przez Jankowskiego, powrócił Pigoń raz jeszcze w książce *Nieprawda i prawda o celi Konrada. Pismo polemiczne*<sup>39</sup>. Adresatem polemiki jest Antoni Łuckiewicz<sup>40</sup>, autor broszury o celi Konrada. Jednak zasadniczym celem Pigionia był nie tyle spór z białoruskim działaczem, ile wprowadzenie – na podstawie odnalezionych źródeł (inventarzy) korektur do dotychczasowych ustaleń. Wskazują one na istotne zmiany w przebudowie klasztoru i późniejszym dobudowaniu owej nieszczęsnej ubikacji. Na podstawie odnalezionych dokumentów stwierdzał badacz:

Celą Konrada była [...] sala „muzeum”, najdalsza, największa, jedyna dwuokienna w ustalonym odcinku piętra. [...] Wchodziło się do niej, jak do wszystkich innych cel, z korytarza na prawo, okna jej wychodziły na ogród. W stosunku do ubikacji, w której zlokalizowana była komisja z lata 1921, cela omawiana mieści się o dwa okna bliżej klatki schodowej, cofnięta została o jedną izbę na zachód.<sup>41</sup>

Pigoń przyznaje się także do omyłki związanej z „przyleganiem” celi do murów kościoła – unickiej Świętej Trójcy<sup>42</sup>. Za rzecz bardzo istotną należy uznać zmianę stosunku Pigionia do Białorusinów, wcześniej traktowanych z wyraźną niechęcią. Teraz uznaje, iż „...w uczuciowym stosunku do Mickiewicza, w uznaniu czcigodności materialnych po nim pamiątek, schodzimy się

<sup>38</sup> Cz. J (Cz. Jankowski), *Ruch wydawniczy*, „Słowo” 1924, nr 256, s. 2. „Słowo”, a zwłaszcza redaktor gazety Stanisław Cat-Mackiewicz, reprezentowało kierunek niechęci do „przybyśców”, których reprezentantem był m.in. Pigoń. „Mackiewicz regularnie napadał na Pigionia w „Słowie”, uważając, że policzył wszystkie guziki w tużurku Mickiewicza, a kompletnie go nie rozumie” (J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno – Londyn – Warszawa*, wyd. II poszerzone, Warszawa 1994, s. 52). Aluzyjnie odniósł się do recenzji Jankowskiego sam Pigoń, pisząc w rozprawce *Nieprawda i prawda o celi Konrada* (Wilno 1924): „Z racji dotychczasowych wystąpień w sporze o celę Konrada można było razu pewnego wyczytać tutaj w Wilnie, polskim słowem wyrażony głos... znudzenia. Ha, trudno! Rozmaici trafiają się ludzie” (s. 21).

<sup>39</sup> S. Pigoń, *Nieprawda i prawda o celi Konrada. Pismo polemiczne*, Wilno 1924.

<sup>40</sup> Antoni Łuckiewicz (1884–1942 lub 1946) – białoruski działacz narodowy, publicysta i krytyk literacki.

<sup>41</sup> S. Pigoń, *Nieprawda i prawda o celi Konrada*, s. 19.

<sup>42</sup> Wcześniej Pigoń uważał, iż głosy śpiewów dochodziły z katolickiego kościoła św. Teresy.

i rozumiemy<sup>43</sup>. I dalej, akcentował badacz: „Uznając to, szczerze by się chciało zestrzelić obopólne uczucia i chęci w jedność zgodnej woli [...] Z żalem patrzę dziś na swe cierpkie słowa w broszurze z r. 1921 o nieskwapliwości w uszanowaniu celi. Były dotkliwe, a nie były słuszne<sup>44</sup>.”

To bardzo ważne stwierdzenie. Zetknięcie się Pigionia z wieloetnicznym i wielokulturowym obszarem Wileńszczyzny zmieniało jego dotychczasową „polonocentryczną” perspektywę. Nie przypadkiem znalazł się on w składzie redakcji „Źródła Mocy”, pisma poświęconego kulturze regionalnej ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. W artykule wstępnym czasopisma podkreślano bowiem, iż na podłożu tradycji łańskich i chrześcijańskich „wyrastała kultura krajowa, będąca syntezą żywych pierwiastków polskich, litewskich i białoruskich<sup>45</sup>.”

„Topograficzne” badania nad usytuowaniem celi Konrada miały jeszcze jeden cel – praktyczny. We wszystkich wystąpieniach Pigionia powtarzał się bowiem postulat wykorzystania jej jako pomieszczenia muzealnego lub przeznaczenie na cele kulturalne. Wymagało to jednak rozstrzygnięcia praw własności<sup>46</sup>.

W trakcie uroczystości 350-lecia USB 10 października 1929 roku władze wojewódzkie przekazały wileńskiemu oddziałowi Związku Zawodowego Literatów Polskich skrzydło byłego klasztoru Bazylianów w którym byli więzieni filareci<sup>47</sup>. Na otwarciu wystąpił ówczesny prezes wileńskiego Związku Literatów – Stanisław Pigoń. W tym wystąpieniu szczególnie silnie uwydatnił się osobisty stosunek uczzonego do tego wydarzenia.

Z głębokim, nie dającym się opanować wzruszeniem – mówił Pigoń – przyjmuję tę część gmachu, przekazaną przez Urząd Wojewódzki w używanie Związkowi Literatów Polskich.

Nie zataję, iż wzruszenie to ma także podkład osobisty. Przez tyle lat losy tej celi, gdzie w r. 1823–24 więziono Mickiewicza, losy tego miejsca pamiątkowego, nie objętego dotąd przynależnym poszanowaniem, nie otoczonego czcią powszechną i widomą, bolały mię jak zniewaga wyrządzona pamięci przeszłości. Zaniepokojeniu z powodu tej niedbałości, żalowi z powodu zaniechania tego co się nam narzucało jako prosta powinność, parokrotnie w miarę sił dawałem wyraz.<sup>48</sup>

Określając kierunek działań, „ognisko zbiorowej pracy”, zwracał się Pigoń do twórców, aby uczynili to miejsce swoim „domostwem”. Do celi Konrada przeniosły się z Wydziału Sztuk Pięknych „Środy Literackie”, tu odbywały się zebrania ZZLP, wreszcie powstał kabaret artystyczny „Smorgonia” dziedziczący tradycje wileńskich Szubrawców.

<sup>43</sup> S. Pigoń, *Nieprawda i prawda o celi Konrada*, s. 21.

<sup>44</sup> Tamże, s. 22.

<sup>45</sup> *Źródła Mocy*, „Źródła Mocy” 1927, z. 1, s. 4.

<sup>46</sup> Proces o prawo własności między konsystorzem prawosławnym a państwem, został rozstrzygnięty przez Sąd Najwyższy na korzyść Rządu Rzeczypospolitej.

<sup>47</sup> Por. H. Romer, *Otwarcie celi Konrada*, „Źródła Mocy” 1931, z. 7, s. 33–36.

<sup>48</sup> *Przemówienie prof. Stanisława Pigionia, prezesa Zw. Lit.*, „Źródła Mocy” 1931, s. 40–42.

Spór o celę Konrada był pierwszym krokiem w wileńskich badaniach mickiewiczowskich Pigoń. Otwierał on nurt rozpoznań, zarówno tła i kontekstów twórczości poety, jak i stanowił podstawę dla bezpośrednich interpretacji utworów. O ile ogniwem kolejnym „sprawy” celi Konrada były studia oparte na źródłach archiwalnych z procesu filaretów<sup>49</sup>, o tyle rozpoznania ściślej filologiczne dotyczyły *Dziadów* kowieńsko-wileńskich, uwieńczone małą, lecz dokładną i precyzyjną monografią o źródłach dzieła<sup>50</sup>.

Osobne miejsce w formowaniu kontekstów wileńskiego, mickiewiczowskiego romantyzmu należy wyznaczyć bogatej publicystyce uczonego, jego referatom i odczytom oraz wystąpieniom przy różnych okazjach. To zadanie na inny artykuł. Warto jednak wskazać na niektóre z nich. I tak, Pigoń dbał o to, aby studia uniwersyteckie nie miały jedynie charakteru „zawodowego”. W inauguracyjnym przemówieniu do studentów z wielkim naciskiem stwierdzał: „Zadaniem uniwersytetu głównym jest przysposobić nie tylko konsumentów, ale nade wszystko współtwórców dóbr duchowych, skarbów poznania naukowego”<sup>51</sup>.

Istotne znaczenie przywiązywał Pigoń także do różnych form kontaktu – jak byśmy dziś powiedzieli – z mediami. Występował z wprowadzającymi odczytami na spektaklach „Reduty” Osterwy<sup>52</sup>, wielokrotnie uczestniczył w „Środach Literackich”<sup>53</sup>, a także w odczytach i dyskusjach radiowych. Ten szeroki front działalności uczonego, który równocześnie podejmował się wielu funkcji, nie tylko uniwersyteckich, niewątpliwie określa siłę jego związków z Wilnem nie tylko historycznym, ale i współczesnym. Nie darmo w *Szopce Akademickiej* (VIII z 1930 roku), w której występuje jako Bidoń Philokrakowiak, niechętnie odnoszono się do jego zamiaru opuszczenia Wilna, ironizując:

Bywaj Wilno zdrowe,  
 Kraków na mnie woła,  
 Jadę światło wiedzy  
 Zbierać w pocie czoła  
 Lecz, że mi tu było jak w rodzinnym kraju  
 Wiedziecie: kiedyś wrócę, ale chyba w maju...<sup>54</sup>

<sup>49</sup> S. Pigoń, *Głosy sprzed wieku, Szkice z dziejów procesu filareckiego*, Wilno 1924.

<sup>50</sup> S. Pigoń, *Do źródeł „Dziadów” kowieńsko-wileńskich*, Wilno 1930. Biblioteka „Źródeł Mocy” nr 3. W Wilnie Pigoń prowadził także badania i wykłady związane z *Panem Tadeuszem*. Ich efektem było wydane już po wyjeździe z Wilna fundamentalne dzieło uczonego: *Pan Tadeusz. Wzrost, wielkość i stawa*, Warszawa 1934.

<sup>51</sup> S. Pigoń, *Na progu uniwersytetu. Przemówienie do studentów USB przed aktem immatrykulacji dn. 29 stycznia 1927 r.*, „Alma Mater Vilnensis” 1927, nr 5, s. 7.

<sup>52</sup> 9 listopada 1928 roku Pigoń wygłosił prelekcję przed premierą *Kordiana*.

<sup>53</sup> J. Hernik-Spalińska w monografii *Wileńskie Środy Literackie (1927–1939)*, Warszawa 1998, notuje kilkadziesiąt wystąpień Pigoń na Środach.

<sup>54</sup> *Wileńskie szopki akademickie (1921–1933)*, wstęp i oprac. M. Olesiewicz, Białystok 2002, s. 230. Postać Pigoń pojawia się później w radiowej szopce z 1934 roku Jerzego i Stefana Zagórskich oraz Wiktora Trościanki transmitowanej przez wileńskie radio w stulecie *Pana Tadeusza* (maszynopis w posiadaniu autora artykułu).

11 października 1929 roku komisja powołana na Wydziale Filozoficznym UJ do obsadzenia katedry historycznoliterackiej po śmierci Józefa Kallenbacha zaproponowała na wakujące stanowisko Stanisława Pigoń. Nominację 4 lipca podpisał ówczesny prezydent Ignacy Mościcki 4 lipca 1930 roku. Pigoń – już po nominacji – uzyskał urlop na dwa trymestry dla zamknięcia pracy dydaktycznej na USB<sup>55</sup>. O tym, że Wilno opuszczał z żalem, i że była to trudna decyzja, pisał po latach w wspomnieniu:

Tego dnia (podjęcia decyzji o opuszczeniu Wilna – TB) nie wydrzeć z mojej pamięci! Przyniósł on mi niespodziewany, gwałtowny wstrząs. Z nagłą postawił mię na bolesnym rozdrożu [...]. Stałem przed decyzją jedną z najtrudniejszych w moim życiu:

Opuścić Wilno! Ze wszystkich miast najmilsze sercu miasto, z którym tyle łączyło mię węzłów...<sup>56</sup>

Retrospektywnie potwierdził więc Pigoń raz jeszcze swój emocjonalny związek z miastem. Odchodząc, nie zaniedbał jednak obowiązku przedstawienia kandydata na swojego następcę. Wyrażając opinię komisji konkursowej skierował na Radę Wydziału obszerną wypowiedź zatytułowaną: *Referat w sprawie obsadzenia katedry historii literatury polskiej na Wydziale Humanistycznym USB*.<sup>57</sup> Tekst tego „referatu”, mimo iż przedstawia zbiorczo opinie siedmiu profesorów, ma wyraźne piętno stylu Profesora i jest wyrazem jego własnego przekonania. Rekomendując na swoje miejsce profesora Manfreda Kridla i dając osąd własny jego prac naukowych, tworzył przesłanie badawcze i dydaktyczne dla swego następcy:

[...] rozważając dorobek naukowy dr M. Kridla – pisał Pigoń w konkluzji referatu – można nabrać przekonania, że uczony ten pod wszelkim względem pożytecznie będzie pracować jako kierownik studiów polonistycznych, wdroy studentów w ścisłość metody naukowej, wiedzę podawaną stawiać będzie na szerokich widnokręgach, nauczy spostrzegać i oceniać problemy treści i formy literackiej. Daje też gwarancję, że – sam poważny uczony – gdy natrafi na ucznia o wybitnych zdolnościach, pokieruje nim należycie i przysposobi do pracy naukowej. Wieloletnie i gruntowne doświadczenie pedagogiczne stanowi również kwalifikację niepoślednią.<sup>58</sup>

Manfred Kridl – przyjmując katedrę po Pigońiu – skierował ją na inne, niespodziewane dla opiniodawcy tory<sup>59</sup>. Ale to już kolejny rozdział wileńskiej polonistyki.

<sup>55</sup> J. Starnawski, *Stanisław Pigoń*, s. 123.

<sup>56</sup> S. Pigoń, *Z przedziwa pamięci*, s. 245.

<sup>57</sup> Omówienie dokumentu: T. Bujnicki, *Opinia Stanisława Pigońia o Manfredzie Kridlu przedstawiona Radzie Wydziału Humanistycznego USB w 1931 r.*, „Ruch Literacki” 1996, z. 6, s. 743–748.

<sup>58</sup> Tamże, s. 747.

<sup>59</sup> Pisałem o tym szerzej w rozprawie: *Manfred Kridl w Wilnie i jego „szkoła formalna”* [w:] *Wilno i kresy północno-wschodnie*, red. E. Feliksiak i A. Kiezuń, Białystok 1996, t. IV, s. 237–265. Przekład: T. Bujnicki, *Szkice wileńskie. Rozprawy i eseje*, Kraków 2002, s. 261–282.

Tadeusz Bujnicki

KONRAD'S CELL: WILNO IN STANISŁAW PIGOŃ'S RESEARCH AND SENTIMENT

Summary

The ten years Stanisław Pigoń spent in Wilno (1921-1931) was a very important phase of his life. Wilno not only attracted a great deal of his research but also became the focus of a lasting emotional attachment, a sentiment which he reaffirmed in a memoir published shortly before his death in 1968. Although a lot is already known about Pigoń's Wilno decade, there are some episodes that are worth a closer examination. One of them is a debate about Konrad's cell which he triggered off just before leaving Wilno. The controversy concerns a cell in the former Basylian Monastery where Adam Mickiewicz was imprisoned in 1823 and where Konrad, the main character of his *Dziady (Forefathers' Eve)* undergoes a spiritual transformation, the climax of the poetic drama. Pigoń contributions to this interminable debate exhibit a fine balance of scholarly precision and passionate conviction. This article not only looks at the origin and the early phases of the Konrad's cell controversy in their contemporary background but also tries to show Pigoń's involvement in the life of the university and the cultural and literary life of Wilno.

Słowa kluczowe: Mickiewicz, cela Konrada, filareci, romantyzm, Uniwersytet Stefana Batorego.

Key words: Historians of Polish literature – Stanisław Pigoń (1885-1968) – Wilno – Stefan Batory University – Konrad's cell – Adam Mickiewicz (1798–1855).